

# WIADOMOŚCI MYSŁOWICKIE

DODATEK PARAFJALNY DO „GOŚCIA NIEDZIELNEGO“.

## Porządek nabożeństw.

Wrzesień.

### 1. Niedziela XV. po Św. św. Bronisława.

g. 6 na cześć bł. Ks. Bosko o nawrócenie młodzieży do P. Marji wspom. wiernych od służących.

Pieśni: „Serce Twe Jezu“ i „O Marjo wspomnij na mnie“.

8 z okazji srebrnego wesela fam. Sabel.

Pieśni: „O Serce Jezusa“ i „Miałem Cię ja w sercu“.

9 na int. Straży Pożarnej z okazji 65 let. jubileuszu z asystą

Pieśni: „Witaj Krynico“ i „Z tej biednej ziemi“

10<sup>1/2</sup> zum hl. Herzen Jesu von der deutschen Ehrenwache

Lied: „Ein Herz hab' ich gefunden“.

### 2. Poniedziałek św. Stefan.

g. 6 za nowożeńców Jabłoński—Bronzel

6<sup>3/4</sup> za † Tomasza Hornik

7<sup>1/2</sup> für † Matthäus u. Florentine Makosz u. Sohn Anton

### 3. Wtorek św. Szymon Słup.

g. 6 za nowożeńców Wawrzynek—Szoltysek

6<sup>3/4</sup> za † Józefa, Jadwigę i Józefę Paponiów

7<sup>1/2</sup> za † ks. Ignacego Hlonda

8 msza św. szkolna.

### 4. Środa św. Rozalja.

g. 6 za † Annę Kuczmińską

6<sup>3/4</sup> za † Marję Nocoń, syna Klemensa i córkę Agnieszkę

8 Alte Kirche: Müttervereinsandacht.

### 5. Czwartek św. Wawrzyńca Just.

g. 6 za † Franciszka Niewiadomskiego

6<sup>3/4</sup> für † Josef u. Franziska Rupalla

7<sup>1/2</sup> für das Jahrkind Ursula Koźlik.

### 6. Piątek św. Zacharyasz.

g. 6 do Przemienienia Pańskiego za pew. rodzinę

6<sup>3/4</sup> zum hl. Herzen Jesu von den deutschen Frauen.

7<sup>1/2</sup> mies. nab. do Najśw. Serca P. Jezusa.

### 7. Sobota bł. Melchior Grodz.

g. 6 za † Wilhelma Habrykę i † ojca

6<sup>3/4</sup> za † Jerzego Fleischer

7<sup>1/2</sup> do Najśw. S. P. J. za rodzinę Lichotę.

### 8. Niedziela XVI po Świątkach.

Narodzenie Najśw. Marji Panny; Odpust w starym kościele.

g. 6 od Kat. Tow. Polek Brzęczkowice na int. Ojca św.

Pieśni: „O Marjo Matko Boga“ i „Serce Twe Jezu“.

8 do Matki B. dobrej rady za rodzinę Stolecki

Pieśni: „O najświętsza Matko Boga“ i „Pójdźmy wszyscy oddać cześć“

9 aus Anlaß der goldenen Hochzeit der Familie Wagner

„Wir werfen uns darnieder“

10<sup>1/2</sup> nab. z asystą z okazji Złotu delegatek Stow. Młodzieży żeńskiej.

Pieśni: „Niechaj Serce Jezusowe“ i „Serce najśodsze święta Arko prawa“.

W starym kościele.

8<sup>1/2</sup> nab. szkolne (szkoły średnie)

9<sup>1/2</sup> na int. związku pracowników poczt i telegrafów Mysłówice

10<sup>1/2</sup> nab. odpustowe zamówione rokrocznie od Kongregacji Marjańskiej.

## Ochrzczono :

11 dzieci.

## Zmarli :

Marja Zawisz z d. Habryka, wdowa 72 l. — Michał Sznurawa, inwalida 80 lat — Urszula, córka Stan. Kotuły — Elżbieta Kuhnert z d. Pacuła 54 lata Wawrzyn Adamczyk 48 lat.

Ks. Prałat wrócił 31 sierpnia br. z podróży do Francji; zaś 2 września rozpoczyna swój urlop wypoczynkowy ks. Baszton.

W niedzielę, 8 września jest w nowym kościele Adoracja od g. 6 rano aż do g. 7 wieczorem.

Z okazji uroczystości jubileuszowej Straży Pożarnej jest zbiórka członków Kat. Tow. Mężów w niedzielę o godz. 7.45 przed plebanją.

Ofiarę na nab. w pierwsze piątki miesiąca można składać do skarbonki pod obrazem św. Małgorzaty tuż obok konfesjonau ks. Basztona.

## Przegląd list spisu parafjan.

We własnym interesie zechcą przyjść parafjanie do kancelarii parafjalnej celem przeglądu dokonanego spisu. Przegląd ten odbywać się będzie w dniach od 2 września do 7 września br. codziennie przed południem w godzinach urzędowych. Tam mogą się zgłosić parafjanie, którzy dotychczas listy do spisu ludności nie otrzymali, jakoteż ci, którzy swej listy dotychczas nie wypełnili wzgl.

nie oddali. Ale także powinni przyjąć wszyscy, którzy listy wypełnili i oddali, aby zobaczyć, czy należycie są zarejestrowani i, aby wszelkie niedokładności w zarejestrowaniu uzupełnić i poprawić.

**Stow. Mł. Męskiej** (oddział starszy) ma swoje zebranie w czwartek 5 września o g. 7.30 w KDL.

**III Zakon św. Franciszka**: zgromadzenie mies. w niedzielę 1 września o g. 1.30 popoł. w nowym kościele.

W niedzielę 15 września odbędzie się 25-letni jubileusz oraz poświęcenie sztandaru III Zakonu św. Franciszka; celem przygotowania się do tej uroczystości rozpoczynają się dnia 11 września wieczorem rekolekcje dla wszystkich parafjan.

**Arcybractwo Straży Hon.**: zgromadzenie dzisiaj po nieszporach w starym kościele; w pierwszą niedzielę września będzie podczas nieszporów kazanie dla członków Straży Honorowej.

**Polskie Tow. Matek Chrześc.** ma swoje zebranie we wtorek, dnia 3 września o g. 4 w KDL.

**Niemieckie Tow. Matek Chrześc.** ofiarowało 150 zł. na bieliznę kościelną; serdeczne „Bóg zapłać“.

**Ochotnicza Straż Pożarna** w Mysłowicach obchodzi w niedzielę dnia 1 września uroczystość jubileuszową 65-cio lecia swego istnienia, połączoną z poświęceniem sztandaru i zjazdu delegatów Związku Straży Pożarnych Wojew. Śląskiego.

---

## Moi drodzy Parafjanie!

Lourdes, dnia 16. 8. 1929 r.  
(Dok.)

W Bordeaux musiałem się przesiadać. Dworzec bardzo wielki, ale jeszcze więcej brudny. Wsiadałem do pociągu, który jedzie w kierunku Biarritz i Hiszpanji. Znowu mnie pokusa brała, pojechać aż do Biarritz, gdzie się podobno nasi ministrowie w morzu kąpią. Ale pomyślałem sobie: „Nie mieszaj się w politykę!“ I to też pokusę przewyciężyłem i jechałem wprost do Matki Boskiej w Lourdes.

A co za upały! Dechu człowiekowi zabrakło.

Ponieważ w pociągu wody nie było, byłem nieumyty, za to wykąpałem się w pocie. Pociąg pędzi przez niziny, od czasu do czasu przez las, gdzie zwracano mi uwagę na to, że w każdej sosnie od dołu kora odciosana, aby sok smolny uchwycić w małe garnuszki, przypięte do każdego drzewa.

Pozatem mało widać wiosek, a na polach przeważnie kukurydzą. Im bliżej przyjeżdżamy do Lourdes, tem więcej staje się okolica piękną i górzystą.

Nareszcie widać z daleka olbrzymie góry pyrenejskie, po części śniegiem na szczytach pokryte i jedna jeszcze większa stacja, miasto Pau, a potem z coraz piękniejszej okolicy nagle okazuje się naszym oczom biały kościół pod górą, to bazylika Lurdzka! Radość rozpiera serce na myśl, że wkrótce będę stał na miejscu, gdzie łaska Boska za przyczyną Niepokalanej w cudowny sposób ludzkości się okazała.

Na dworcu ruch wielki, bo pielgrzymi zjeżdżają się na święto Wniebowzięcia Matki Boskiej szczególnie licznie. Największą moją troską jest to, czy znajdę jeszcze jakie miejsce w hotelu. Na szczęście pisałem parę dni temu do biura parafjalnego prośbę o wystaranie mi się o pokój. To też siadam do dorożki i jadę do biura parafjalnego. Tam zwracają mnie do hotelu „National“, gdzie podobno za 35 franków tj. 12 zł. pokój z utrzymaniem na mnie czeka.

Ale zaraz na początku przekonałem się, że Francuzi z pielgrzymów dosyć mocno pieniądź z kieszeni wyciągać potrafią, bo gdy do hotelu przyjechałem, to cena podskoczyła na 40 franków, a dorożkarz kazał sobie zapłacić 7 zł. z dworca do hotelu! Ale przynajmniej mam pokój, a jeśli się zważy, że bawią tu pielgrzymki z Włoch, z Malty, z Austrii, z Jugosławji, z Belgji, z Holandji, z Irlandji, z Bawarii i parę pielgrzymek francuskich nielicząc pojedynczych pielgrzymów i mniejszych grup, to można sobie przedstawić, jakie przepełnienie w hotelach, których tu zresztą jest ogromnie dużo.

Z Polski zauważyłem tylko jeszcze jednego księdza z Kielc. Niestety nam Polakom trudno wybrać się do Matki Boskiej Lurdzkiej.

Miasto Lurd przedstawia istny Babel różnych języków. Na ulicach wąskich ogromny ruch. Jedno nie miło dotyka przybysza, że na ulicach bardzo dużo kużu, jak zresztą wszędzie, także u nas, gdzie dużo pielgrzymów bywa. W oko bije widok sklepów z dewocjonaljami; zdaje się, iż nie można nic innego kupić, jak tylko różańce, medalki, figury, obrazy i tysiące innych pamiątek religijnych. Jeden skład przy drugim pełny rzeczy pięknych, ale też drogich. Nawet za tandetę bylejaką żąda się dużo. Bodaj nawet w Rzymie niema tyle sklepów z pamiątkami religijnymi.

Gdy się przebijesz przez ten ruch na mieście, przez te składy, gwar i kurz, a nie oglądając się na te tysiące pięknych rzeczy, wystawionych w oknach zdążasz ku bazylice i grocie, tem przyjemniejsza atmosfera cię otacza.

Wchodzisz na planty i w ogrody, gwar uciszony, jakaś powaga i świętość miejsca uderza Cię, a po bokach witają Cię białe postacie święte i grupy, z marmuru wykute. To już nie bylejakie figury, ale prawdziwa sztuka, artyzm, który martwemu materjałowi kamiennemu daje życie. Powietrze wśród tych ogrodów i drzew czystsze, a w miarę jak kroczysz po olbrzymich schodach marmurowych ku bazylice, coraz wyżej i wyżej, zdaje Ci się, że i dusza opuszcza ziemię i podnosi się ku wyżynom.

Wrażenie jakie robi świątynia z całym zabudowaniem dookoła jest olbrzymie. A jakże opisać piórem to, czem tchnie i pobudza na uboczu, a właściwie pod bazyliką znajdująca się **grota objawienia** się Niepokalanej przed błogosławioną dziś Bernadetą.

Grota posiada kształty podobne do grotty w Panewniku z tą tylko różnicą, że w Lourdes grotę

tworzą naturalne kamienie wapienne, które z biegiem długich wieków zostały przez wodę wyłobione.

W samym Lourdes pokazuje się jeszcze dwie olbrzymie jaskinie, głębokości kilkudziesiąt metrów pod ziemią, gdzie można istne cuda przyrody podziwiać. U nas możnaby cośkolwiek porównać je z jaskinią smoczą na Wawelu lub z labiryntem salin w Wieliczce. W grocie Matki Boskiej stoi ołtarz, a obok niego pełno świecących świec, a u boku istne stopy bukietów i kwiatów, które wdzięczni pielgrzymi ofiarują.

Wzruszający jest widok modlących się tłumów przed grotą. Nigdzie bodaj na świecie tyle razy nie bywa odmawiana modlitwa Różańca św. jak tutaj. Jak wiadomo modliła się błog. Bernadeta podczas objawień na różańcu. Każdy pielgrzym modli się tu w swoim języku ze szczerem nabożeństwem pod wrażeniem myśli, że tutaj niebo szczególnie bliskie jest ziemi. Z rozwartymi ramionami klęczą pielgrzymi nieraz godzinami całymi w modlitwie i rozmyślaniu pogrążeni. Tu odprawiają się dla poszczególnych pielgrzymek Msze św. z kazaniami, tu stąd wychodzą procesje codziennie z Najświętszym Sakramentem i druga z lampionami, o czym na przyszły raz więcej napiszę. Tymczasem Was pozdrawiam serdecznie i nie przestaję za Was się modlić. Wasz Proboszcz.

Lourdes, dnia 20. 8. 1929 r.

Przed wyjazdem stąd pragnę jeszcze uzupełnić opis wrażeń, jakich doznałem w miejscu największych pielgrzymek. Opisywałem w ostatnim liście grotę objawienia. Nad grotą wznoszą się oparte o skałę trzy piętra, a w każdym jest kościół, najwspanialszy jest najwyższy, tak zwana bazylika, wznosząca się w strzelistym stylu gotyckim na brzegu góry skalistej. Do tych kościołów prowadzą w środku wysokie schody, a po bokach olbrzymie, szerokie wjazdy, przez które w dalekim kole kroczą pielgrzymki ze swymi sztandarami. Wewnątrz kościołów uderza w oko wielka liczba ołtarzy, których nieraz jeszcze zabraknie, gdy liczni księża-pielgrzymi od piątej godziny rano rozpoczynają przy nich odprawiać msze św., często aż do godziny 10 bez przerwy.

Kościół są przeważnie udekorowane niezliczonymi wotami, jakie wierni z wdzięczności za wysłuchane prośby, szczególnie za wyzdrowienie, na wieczną pamiątkę tu zawiesili. Poza wotami złotymi i srebrnymi widać tu zawieszane różne znaki chorób wyleczonych, wstążki, korale, ordery, a przedewszystkiem małe i wielkie tablice marmurowe, wmurowane do ścian, z napisami w różnych językach. Napisy te trzebaby całymi tygodniami czytać, aby je potrafić wszystkie przeczytać, ale w nich zawarta jest cała historia Lourdes, w nich zawarty jest bezmiar miłosierdzia Bożego i łaskowości Najświętszej Marji Panny, a z drugiej strony wyczytasz z nich radość i wdzięczność znękanych a wysłuchanych serc ludzkich.

Gdy są pielgrzymki w Lourdes, a tych w porze letniej bodaj nigdy nie brak, odbywa się codziennie popołudniu o godz. wpół do piątej procesja z Przenajświętszym Sakramentem. Już godzinę przedtem opróżniają olbrzymi plac przed bazyliką wierni, a robią miejsce chorym, którzy tu przybyli, aby prosić o ulgę w chorobie lub o wyzdrowienie. Takiego widoku nie spotkasz nigdzie na świecie. Przypomniały mi się czasy wojenne, gdy to widziałem, jak zno-

szono rannych do kompanji sanitarnej lub do szpitala polnego w czasie wielkich bitew na froncie. Ciężko chorych znosi się na noszach i ustawia w rzędzie pierwszym. Innych wiezie się na wózkach, innych znowu prowadzi się, lub rezerwuje się im miejsca pod drzewami. Widzisz tu starych i dzieci na rękach matek, kobiety i mężczyzn w sile wieku, kapłanów, robotników i bogatych, wszystkie stany, w których ani choroba, ani Pan Bóg różnicy nie robi. Okolo chorych krzątają się siostry miłosierdzia a cały szereg mężów i młodzieńców i z najlepszych stanów ofiarowali się do usług chorych, dzieje się to wszystko bezpłatnie, litylko z miłości do chorych, a wielu pomiędzy nimi jest i takich, którzy zostali cudownie uzdrowieni i w ten sposób odwdzięczają się Matce Boskiej. Gdy na placu zaczynają chorzy modlić się Różaniec św. a z nimi całe tłumy, otaczające plac, procesja rusza od grotty i kroczy powoli ku placu, na planty szerokie, i wraca na plac chorych. Za krzyżem idą w niebieskich i białych welonach panny, potem różne pielgrzymki, mężczyźni i młodzieńcy, których tu bardzo dużo zauważyć można, księża, Przenajświętsze, tłum, który jak u nas w Mysłowicach za baldachimem już nie trzyma się porządku. Słowami nie da się opisać scena, jaka następuje, gdy biskup wzgl. kapłan, niosący Najśw. Sakrament, przystępuje do każdego chorego i robi nad każdym monstrancją znak krzyża, udzielając każdemu z osobna błogosławieństwa. W międzyczasie wszyscy modlą się głośno z chorymi: „Panie, w Ciebie wierzę, Panie w Tobie ufam, Panie Ciebie kocham nadewszystko! Nie moja, ale Twoja wola niechaj się stanie! Jezu, daj abym widział! Jezu, daj, abym słyszał! Jezu, daj, abym chodził! Panie, rzeknij słowo a będę zdrow! Jezu, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! Hosanna Synowi Dawidowemu! Najświętszo Panno Marjo z Lourdes, módl się za nami!” Takimi i innymi wezwaniami błagania wznoszą się ze serc do głębi wzruszonych ku niebu. Za kapłanem, modlącym się w środku placu z ramionami podniesionymi ku niebu, powtarzają wszyscy dwukrotnie te modlitwy i śpiewy, które tylko od czasu zegar na wieży przerywa, wtorując modlitwom wiernych melodją, którą co ćwierć godziny wygrywa: „Ave, Ave Marya!” W międzyczasie kapłan kroczy od chorego do chorego z Przenajświętszym błogosławiając. Na widok takiego obrazu, który zdaje Ci się, że nie jest z tego świata, trudno wstrzymać się od łez i nie podobna nie pomodlić się za tych chorych, pokładających jedyną nadzieję swoją w Bogu.

O godz. wpół do dziewiątej wieczorem odbywa się druga procesja bez Przenajświętszego, lecz ze świecami — pochodniami. Przed rozpoczęciem procesji modli się jedna z procesyj w swoim języku Różaniec św. przed grotą, potem zapalają się świece i wszyscy idą w rzędach po czterech lub sześciu naprzód przez wysokie wjazdy przed bazyliką a potem z powrotem na planty i na plac przed bazyliką. Istne morze światła migocących się w mroku łączy się z drugim morzem tonów i głosów, śpiewających bez przerwy pieśni do Matki Boskiej, której każdy wiersz kończy się i u nas znaną melodją „Ave, ave Maria!” Każdy śpiewa w swoim języku na tę samą melodję. Na widok tej harmonji narodów złączonych w jednym kościele katolickim i łączących się wspólnie w czci dla Matki Boskiej różnie Ci serce katolickie i dumny jesteś z tego szczęścia, należeć do kościoła, przez który Pan Bóg nie tylko tak godnie i wspaniale bywa czczony, ale przez który łączy ludzkość i udziela jej tak widocznych znaków łaski swojej, jak się to dzieje w Lourdes. Tu przed obrazem Matki Boskiej w Lourdes widzia-

łem głośno modlić się i śpiewać Niemców i Francuzów, Włochów i Austriaków, Irlandczyków, Holenderczyków i Jugosłowian, a wszyscy byli jednego ducha i jednego serca!

Mój opis Lourdes byłby nie zupełny, gdybym nie wspomniał o licznych cudach, jakie się tu ciągle dzieją. W czasie mego pobytu zostało uzdrowionych dwóch Włochów z pielgrzymki włoskiej, która swoją pobożnością wszystkich budowała, jedna osoba od dwóch lat była sparaliżowana a inna, która na głowie i karku była obsypana wrzodami. Jedna, jak i druga osoba nagle zostały uzdrowione. W tym samym miesiącu zanotowano trzy inne wypadki cudownego uzdrowienia. Lekarze, którzy przedtem i potem chorych badają, orzekają dopiero wtenczas wyleczenie jako cudowne, jeśli po roku okazało się jako trwałe, aby nie dać niewierzącym powodu do zarzutu, że postępują łatwowiernie.

W tych dniach przybywa do Lourdes coroczna wielka francuska pielgrzymka narodowa, składająca się z 20.000 osób, pomiędzy którymi jest około 2.000 chorych, jadących specjalnymi pociągami. Kiedy doczekamy się tego szczęścia, że pomiędzy innymi narodami znajdzie się też potężna pielgrzymka polska? Kończę mój list, bo wybieram się powoli w drogę powrotną i kto wie, czy nie będę osobiście wcześniej przy Was niż ten list, bo mnie już tęskno za Mysłowicami. Serdecznie Was pozdrawiam! Ks. Bromboszcz proboszcz.

## O pogrzebie chrześcijańskim.

Jezus Chrystus stał się dla nas przykładem i wzorem we wszystkim; tak też pogrzeb Jego był wzorem pogrzebu dzieci i wyznawców Chrystusowych.

Krzyż na Golgocie, to jakby godło tego, którego niosą do grobu, zwłoki obwinęte w prześcieradła, Jan Apostoł, na kapłana wyświęcony przy ostatniej wieczerzy, jakby prowadzący kondukt i orszak pogrzebowy składający się z N. Marji Panny, Józefa z Arymatei, Nikodema i pobożnych niewiast — oto obraz pierwszego katolickiego pogrzebu.

Aczkolwiek troska kościoła i pozostałych skierowana była i będzie przedewszystkiem na duszę umarłego, to nie zaniedbywano troski o ciało, o zwłoki. Wszak to ciało, choć bezduszne, było siedzibą i mieszkaniem duszy nieśmiertelnej, ono tyle razy stało się mieszkaniem Chrystusa eucharystycznego, jest nareszcie przeznaczone do chwalebego zmartwychwstania i wiecznego żywota w niebie. Dlatego nie niszczyli pierwsi chrześcijanie gwałtownie ciała zmarłych, nie palili ogniem, jak n. p. poganie, ale składali je jako ziarno na przyszłe żniwo do łona ziemi, do grobu.

Przy tej sposobności Kościół od samego początku na podstawie prawdy wiary w obcowaniu Świętych śpieszył duszy zmarłego z pomocą przez modlitwę i składanie ofiary mszy św. Troska o martwe ciało chrześcijanina i należne mu uszanowanie, a przedewszystkiem o wieczny spokój duszy było zawsze w oczach Kościoła istotą i najważniejszą rzeczą pogrzebu chrześcijańskiego.

Przez pogrzeb chrześc. czyli kościelny rozumie się ogół wszystkich obrzędów przepisanych od Kościoła kat. przy grzebaniu zwłok chrześcijan.

Obecny obrzęd pogrzebowy składa się z następujących części: 1) procesja ze zwłokami z miejsca żałoby do kościoła, 2) obchód w kościele, szczególnie ofiara Mszy św. w obecności zwłok, 3) pochód ze zwłokami z kościoła do grobu.

Takiego pogrzebu udziela Kościół wszystkim chrześcijanom-katolikom, którzy zostali przez chrzest św. przyjęci na łono Kościoła, żyli i umarli jako dzieci i członkowie Kościoła katolickiego.

Nie mają prawa do pogrzebu kościelnego wszyscy ci, którzy do Kościoła nie należeli.

Kościół postępuje w tej sprawie według zasady: „Z kim nie trwaliśmy w społeczności za życia, nie możemy mieć z nim żadnej wspólności także po jego śmierci“. Zatem odmawia Kościół pogrzebu chrz. tym, 1) którzy bez chrztu umarli, 2) z Kościoła wykluczonym czyli ekskomunikowanym, 3) kacerzom i prawosławnym i ich opiekunom i obrońcom, 4) takim katolikom, co do których jest pewnem i wiadomem, że umarli w stanie jawnego grzechu ciężkiego.

Wykluczeni są przeto od pogrzebu chrześc. katolicy, którzy zawarli ślub przed księdzem innego wyznania i tego nie naprawili za życia, zawierając ślub przed kapłanem kat., którzy pozbawili się życia samobójstwem, popełnionem w stanie poczytalnym, którzy wyrzekali się Sakramentów św., lub lata całe nie przyjmowali św. Sakr. w czasie Wielkanocnym dalej wszystkim, którzy umarli w powszechnie znanej zatwardziałości jak: cudzołężnicy, żyjący w dzikich małżeństwach, rozbójnicy, lichwiarze i którzy nakazali w testamencie spalenie swych zwłok po śmierci.

Odmówienie pogrzebu kościelnego występny katolikom nie jest bynajmniej wydanem na nich wyroku potępienia, tylko publicznym objawem wstępu dla dotyczącego grzechu. Członkowie jakiegokolwiek stowarzyszenia z pewnością nie odprowadzą do grobu takiego zmarłego członka, który działał na szkodę stowarzyszenia, inaczej straciłby szacunek i poważanie u ogółu. Taksamo poniżającym byłoby to dla kościoła i kapłana, gdyby publicznie i uroczyście oddawano usługę złym katolikom. A jeżeli się kiedyś wydarzy, że się niegodnym katolikom udziela pogrzebu kościelnego, to dlatego, że proboszcz z powodu rozległości i wielkości parafji nie ma dostatecznego poglądu na stan duszy każdego parafjanina, albo został kłamstwem pozostałych w błąd prowadzony. Jest zatem powinnością każdego parafjanina dla uniknięcia zgorzenia temu zapobiec.

Niech więc każdy z nas tak żyje, żeby nie był tylko godziem pogrzebu kościelnego, ale przedewszystkiem żywota wiecznego.

## Uwaga

Od pewnego czasu zbierają pp. organista i kościelny zaległe podatki kościelne za rok 1928. Zarząd kościelny zważając na dzisiejsze trudne położenie finansowe parafjan postanowił nie obciążać podatników kosztami związanymi zwykle z takim ściąganiem zaległości. Jednakowoż niektórzy podatnicy wciąż zwlekają z zapłatą, aczkolwiek byłiby w stanie po 1 albo 15 każdego miesiąca cośkolwiek zapłacić.

Uprasza się więc sprawę tę zrozumieć, żeby nie zawikłać w kłopoty z jednej strony zarząd kościelny a z drugiej samego siebie. Podatek uiszczać można u wyżej wspomnianych panów, lub też w kancelarii Urzędu Parafjalnego. Gdyby ktoś rzeczywiście był w niemożności zapłaty lub prosił o termin odroczenia zapłaty, niechaj o tem piśmiennie doniesie z zapodaniem wszelkich powodów i ich uzasadnieniem na ręce Zarządu Kościelnego.

Wydawca: Kat. Urząd Parafjalny w Mysłowicach. — Odpowiada: Piotr Mądry, Mysłowice — Tłoczono w drukarni „Sztuka“ w Mysłowicach, ul. Powstańców 7.